

Chojnowski, Andrzej

Utopia utracona Walerego Sławka. Projekt Powszechnej Organizacji Społecznej

Przegląd Historyczny 80/2, 353-365

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ CHOJNOWSKI

Utopia utracona Walerego Sławka Projekt Powszechnej Organizacji Społecznej

Kiedy 23 kwietnia 1935 r. prezydent Mościcki złożył swój podpis pod tekstem nowej ustawy zasadniczej, zakończył się trwający siedem lat (licząc od 1928 r.) okres walki obozu pomajowego o zmianę ustroju. Walery Sławek, jeden z „ojców” konstytucji kwietniowej uważał wszakże, iż najtrudniejsze zadanie mają przywódcy sanacji dopiero przed sobą. Formalne przyjęcie konstytucji miało być bowiem zaledwie początkiem głębokich przemian całokształtu życia społeczno-politycznego¹.

Celem zasadniczym było dla Sławka od tej chwili wprowadzenie nowej ustawy w życie — ze wszystkimi tego konsekwencjami. Zadanie to uważał on za tym pilniejsze, iż 12 maja zmarł Józef Piłsudski. Śmierć Marszałka zaś oznaczała w odczuciu prezesa BBWR koniec swego rodzaju stanu wyjątkowego. W okresie walk o naprawę ustroju — powiadał — autorytet moralny przywódcy obozu „pozwalał na krytykę prawa, bo było złe, a był dostateczny aby od anarchii Państwo powstrzymać. W tym całym okresie dla zespołu ludzi radzących między sobą z niepokojem o losach Polski — rozstrzygnięcia Piłsudskiego stały się rozkazem najwyższym i prawem obowiązującym. Dziś sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Konstytucja jasno określa zarówno kompetencje organów Państwa jak i drogę, na której mają być one powoływane — Prawo — jako naczelny regulator ma nimi rządzić, a w ramach prawa ten, kogo prawo do tego wyznacza”².

Prawo i konstytucja miały więc zastąpić autorytet Marszałka. Wyobrażał też sobie Sławek, że po przyjęciu konstytucji w kraju ustaną spory i waśnie, rozpocznie się zaś epoka swego rodzaju narodowego pojednania, wyzwalająca w społeczeństwie najlepsze jego instynkty³.

Proces zasadniczych przemian miał w pierwszej kolejności objąć pomajowy obóz. Już 20 maja 1935 Sławek zapowiedział w sposób stanow-

¹ Walery Sławek doczekał się ostatnio biografii pióra Jerzego Marka Nowakowskiego (Warszawa 1988).

² A. Chojnowski, *Piłsudzczyzy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986, s. 275.

³ Doskonale ujmował idealizm tego rodzaju wyobrażeń Wojciech Stpiczyński, pisząc proroczo w 1929 r.: „W zasadzie jednak konstytucja nie rozstrzyga o przyszłości obozu. A tymczasem trzeba myśleć o przyszłości i nad nią pracować. Z chwilą bowiem, gdy konstytucja zostanie uchwalona, przed BBWR wyrośnie pustka. I trzeba ją będzie czymś zapchać, bo gotowiśmy wszyscy w tej pustce utonąć. Zwłaszcza, że obawiam się, iż z chwilą gdy konstytucja się skończy, mówiąc językiem sejmowym, a świat nie zadrzy w posadach, wiele osób z BB zadrzy z przerażenia. Co? Konstytucja jest i nic? I rzeczywiście nie będzie nic” (BUW, rkps 1525, k. 172: list do Jerzego Stempowskiego z 25 lutego 1929).

czy (w trakcie posiedzenia Rady Gabientowej) odejście od dotychczasowego systemu rządzenia, wedle którego decyzje podejmowała wąska grupa osób, cieszących się zaufaniem Marszałka, ale czasem nie pełniących formalnie żadnych funkcji państwowych⁴. Premier ostro potępił „wciąganie do decydowania osoby nie ponoszące odpowiedzialności, a więc nie kwalifikowane do decydowania, co może obudzić chęć i odwagę u innych do zbierania głosu w tych sprawach”⁵. Przy okazji złożył zapewnienie, że tzw. Zgromadzenie Lokatorów⁶ było jedynie ciałem „dyskusyjnym i wyjaśniającym” i nigdy nie próbowało narzucać aktualnym szefom gabinetu swoich decyzji. Tym bardziej więc w chwili obecnej do rządzenia powołane są organy przewidziane przez konstytucję, a w „pierwszej kolejności rząd, który działa z ramienia prezydenta”. Ze spraw państwowych dwie kategorie jednak „nie mogą być przedmiotem kolektywnych decyzji rządu — sprawy wojskowe i zagraniczne (sic!)”⁷.

Za główne zadanie obecnego rządu uznał Sławek przygotowanie i przeprowadzenie wyborów. Polemizował z tym stanowiskiem Juliusz Poniatowski⁸, wyrażając wątpliwość, czy rzeczywiście należy odłożyć wszystkie inne problemy na okres powyborczy. Obiekcje te nie przekonały Sławka, który po zakończeniu dyskusji udał się na Zamek, stawiając rząd do dyspozycji prezydenta — by „dać mu możliwość swobodnego wyboru”. Chociaż Mościcki nie skorzystał z szansy zmiany gabinetu, cały ten incydent, a przede wszystkim zaprezentowane przez Sławka stanowisko, przesądziły w znacznym stopniu o wyniku rywalizacji, jaka rozpoczęła się w piłsudczykowskiej elicie po śmierci Marszałka.

Wejście w życie nowej ustawy zasadniczej stwarzało bowiem formalną okazję do zmian na naczelnych stanowiskach państwowych. Wprawdzie kadencja Mościckiego upływała dopiero w 1940 r., jednakże prezydent składał przysięgę na starą konstytucję, przeobrażenia sytuacji prawnej czyniły więc możliwość jego ustąpienia zupełnie naturalną. Grupa rządząca знаła ponadto dyspozycję Piłsudskiego, by w przyszłości urząd prezydenta objął Sławek. Była to co prawda dyspozycja ustna, nie zaś formalny testament polityczny, ale i tak pozycja Mościckiego nie przedstawiała się w maju 1935 r. zbyt stabilnie. Niespodziewanie jednak do wzmocnienia tej pozycji przyczynił się sam Sławek, podkreślając przy każdej okazji, że zgodnie z konstytucją obecny prezydent jest najważniejszą osobą w państwie. Premier nadawał symboliczne znaczenie temu właśnie, iż po śmierci Piłsudskiego, „którego autorytet dawał siłę Rządowi — — Rząd — — uznał za konieczne zwrócenie się do Pana

⁴ Przebieg posiedzenia Rady znany był dotąd z lakonicznego protokołu, znajdującego się w AAN w zespole Prezydium Rady Ministrów (t. 78). Dokładniejszy opis tego zebrania zachował się w notatkach prof. Władysława Zawadzkiego.

⁵ BN, rkps Akc. 12692/2: W. Zawadzki, *Notatki odręczne z okresu Ministerstwa Skarbu*, 16 V — 22 V 1935, k. 9.

⁶ W marcu 1934 r. Piłsudski zwołał pierwsze spotkanie wszystkich premierów pomajowych: niewykluczone, iż był to krok wstępny w kierunku utworzenia czegoś w rodzaju kolektywnej głowy państwa. Informacje o posiedzeniach tego forum, ochrzczonego żartobliwym mianem Zgromadzenia Lokatorów, są bardzo skąpe i nie pozwalają na precyzyjne określenie odegranej przez nich roli.

⁷ BN rkps Akc. 12692/2, k. 11.

⁸ Ówczesny minister rolnictwa.

Prezydenta Rzplitej, by On rozstrzygnął, czy uważa Rząd obecny za właściwy w tym nowym stanie rzeczy"⁹.

Sławek najprawdopodobniej nie wyobrażał sobie, by Mościcki mógł sprzeciwić się woli Piłsudskiego. Z zapisek Świtalskiego nie wynika bynajmniej, by — jak twierdzili życzliwi mu pamiętnikarze¹⁰ — wzdragał się przed objęciem tego najwyższego w państwie urzędu. Pragnął jednak nadać przeobrażeniom ustrojowym hieratyczną kolejność i uważał, że zmiana na stanowisku prezydenta winna dokonać się dopiero po wyborach parlamentarnych. Tym większe było jego zaskoczenie, gdy w drugiej połowie września Mościcki zakomunikował mu swój zamiar pozostania¹¹.

Między majem a październikiem niezwykle konsekwentnie realizował Sławek swój precyzyjnie skonstruowany scenariusz. Składały się nań trzy punkty: zmiana ordynacji wyborczej (co dokonało się w lipcu), wybory parlamentarne (8 i 15 września), rozwiązanie BBWR (30 października). Równie konsekwentnie lekceważył wszelkie symptomy pogarszania się własnej pozycji politycznej: przygnębiające wrażenie, wywołane w obozie przebiegiem i rezultatami wyborów, fermenty i rozpad grupy „pułkowników” wzrost popularności Rydza-Śmigłego, którego część piłsudczyków zaczęła traktować jako rzeczywistego następcę Komendanta, zręczną grę Mościckiego, w wyniku której został Sławek zmuszony do ustąpienia ze stanowiska premiera (12 października).

Po rozwiązaniu BBWR, tego reliktu starych porządków, teren do dalszych reform wydawał się być oczyszczony¹². Jeśli konstytucja oraz ordynacja wyborcza uregulowały zasady nowego ustroju politycznego, to obecnie przychodziła pora bliższego określenia pożądanych zasad funkcjonowania życia społecznego.

Zagadnienie to nurtowało Sławka już od końca lat dwudziestych¹³. W publicznych wystąpieniach podkreślał niejednokrotnie, iż państwo nie jest w stanie ogarnąć wszystkich dziedzin życia publicznego, stąd też niektóre z nich pozostawione zostaną samemu społeczeństwu. Powstaje więc potrzeba zastanowienia się nad relacją państwo-społeczeństwo, a także wskazania najważniejszych reguł działalności obywateli.

W rozumieniu Sławka i pokrewnych mu przedstawicieli piłsudczykowskiej elity (Wacław Makowski, Adam Skwarczyński i inni) społeczeństwo nie miało zostać podporządkowane instytucji państwowej chodziło raczej o maksymalne zharmonizowanie działalności obu czynników. Jak

⁹ A. Chojnowski, op. cit., s. 275.

¹⁰ J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętników i pism*, Londyn 1972, s. 216.

¹¹ O przebiegu konfliktu między Sławkiem a Mościckim piszę obszerniej w pracy *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej* (pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla), Ossolineum, Wrocław 1990 (w druku).

¹² Trzeba pamiętać, że Sławek myślał o rozwiązaniu także i innych organizacji prorządowych, np. Związku Legionistów. Zob. J. M. Nowakowski, *Rozpad grupy pułkowników. Pierwsza faza dekompozycji sanacji*, „Studia Historyczne” r. XXXI, 1988, z. 1, s. 82. Latem 1935 r. Sławek zwołał naradę prawników, zachęcając ich do zastanowienia się nad kierunkami całkowitego przebudowania systemu prawnego państwa polskiego. AAN, PRM 2—25: protokół zebrania u prezesa Rady Ministrów z 1 lipca 1935.

¹³ Najobszerniej pisze o tym W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926—1936*, Wrocław 1985.

pisał po uchwaleniu konstytucji kwietniowej Makowski, twórcy nowej ustawy zasadniczej stworzyli przesłanki do przekształcenia państwa, pojmowanego jako narzędzie grupowego egoizmu, w państwo społeczne, tj. takie, w którym istnieje pełna współpraca, a jednocześnie wyraźna granica pomiędzy tym „co jest państwem i tym co jest społeczeństwem”¹⁴. Państwo powinno zespalać „wszystkich obywateli w wysiłku na rzecz dobra zbiorowego”, ale nie można „gubić jednostki w masie”. Jest ono bowiem jedynie „formą organizacyjną, w której ramach rozwijać się musi swobodnie treść życia społecznego”¹⁵.

Wszystkie te rozstrząsania nabrały szczególnie praktycznego znaczenia jesienią 1935 r. Rozwiązanie BBWR traktował Sławek bowiem jako zakończenie pewnej epoki w życiu obozu pomajowego. W sytuacji prawno-politycznej, określonej zasadami konstytucji marcowej i ordynacji wyborczej z 1922 r. struktura tego rodzaju co Blok była niezbędna by „uzyskać w Izbach większość potrzebną dla nadania Państwu zdrowych ram ustrojowych”¹⁶. Obecnie natomiast — powiadał — tworzenie jakiegokolwiek organizacji politycznej jest zupełnie zbędne¹⁷. Powinny by się „natomiast utrzymać wspólne narady, a raczej wspólne rozważania spraw danego województwa przez posłów tego samego województwa”. Poseł bowiem w nowej sytuacji nie ma już być „przedstawicielem jakiejś grupy bądź kierunku myślenia. Ma on wsłuchiwać się w życie ogółu ludności swego okręgu, ma starać się poznać to życie we wszystkich różnorodnych, zawiłych i sprzecznych ze sobą przejawach”¹⁸.

Te zalecenia Sławka spotykały się ze zróżnicowanymi reakcjami. Część piłsudczyków zupełnie nie pojmowała, dlaczego z trudem osiągnięty dorobek organizacyjny obozu ma być całkowicie zniszczony. Inni natomiast zwracali uwagę na ogólnikowość tych zaleceń, prowokujących do postawienia szeregu praktycznych pytań: „Kto będzie więc spełniał rolę łącznika między organami władzy a społeczeństwem? Za czym pośrednictwem będzie społeczeństwo dawało wyraz swym nastrojom, potrzebom, życzeniom? Czy osobista akcja poszczególnych posłów wystarczy? Czy też zadania te mają spełniać tworzone przez wojewodów grupy regionalne?”¹⁹.

Rozwiązując BBWR Sławek nie posiadał zapewne odpowiedzi na te i temu podobne pytania. W następnych tygodniach podjął jednak próbę skonkretyzowania zasad funkcjonowania, jakie pragnął wpoić obozowi, którego liderem czuł się nadal. Próby te zaowocowały koncepcją tzw. Powszechnej Organizacji Społeczeństwa.

Założenia POS znane były dotychczas jedynie z relacji bliskich współpracowników Sławka²⁰. Nie wynikało z nich jednoznacznie, czy

¹⁴ W. Makowski, *Społeczeństwo i państwo* (artykuł z r. 1936), cyt. za W. T. Kuleszą, op. cit., s. 136.

¹⁵ Tamże, s. 135 (z sejmowego wystąpienia Makowskiego w styczniu 1934 r.).

¹⁶ W. Sławek, *List do działaczy BBWR*, „Gazeta Polska” r. VII, nr 300 z 1 października 1935.

¹⁷ W starszej literaturze spotkać się można z twierdzeniem, iż POS miała być następczynią BBWR „nowym wariantem „organizacji politycznej rządzącego obozu” (T. Jędruszczałk, *Piłsudzczy bez Piłsudskiego*, Warszawa 1963, s. 73). W rzeczywistości intencje Sławka były wprost odwrotne.

¹⁸ W. Sławek, op. cit.

¹⁹ *Likwidacja BBWR*, „Czas” nr 301 z 2 listopada 1935.

²⁰ Pierwszą z nich była broszura T. Schaetzla, *Pułkownik Walery Sławek*, Jerozolimka 1947.

propozycję swoją zdołał Sławek ująć ostatecznie w formie zredagowanej, czy też pozostała ona jedynie garścią wygłaszanych ustnie refleksji. Jan Hoppe twierdził np., iż koncepcję POS nosił Sławek w sobie przez wiele lat, ale „nigdy w pełni [jej] nie wypowiedział”. Rozmowy na temat POS „to były szczegóły gamy i przyczynki do zarysu ogólnej budowy — — Na wstępie każdej — — pułkownik podkreślał, że to są zaledwie próbki myślenia i że nie kryje się za nimi żadna gotowa koncepcja”²¹. Natomiast wedle Janusza Jędrzejewicza „plan organizacyjny” POS został ukończony w końcu 1935 lub początkach 1936 r.²² Wreszcie Józef Winiewicz wspominał, że latem 1938 r. otrzymał od Sławka do wglądu „rękopis, złożony z blisko dwustu stron; rozwijał w nim znaną już dziś z licznych opracowań historyków koncepcję powołania do życia Powszechnej Organizacji Społeczeństwa”. W manuskrypcie były „równocześnie jakby zawiązki autobiografii”. Winiewicz odniósł wrażenie, „że dokument ten jest pracą ledwie naszkicowaną; tematy były często ze sobą nie związane; całość wyraźnie pisana w pośpiechu; możliwe też, że poszczególne części autor pisał w różnych okresach”²³.

Przez wiele lat wydawało się, że dokumentacja sprawy POS uległa zniszczeniu razem z całą spuścizną po Sławku. Obecnie jednak okazało się, że jeden z egzemplarzy projektu POS ocalał w zbiorach Władysława Zawadzkiego, byłego wicepremiera i ministra skarbu. Jest to dwunastornicowa odbitka, wykonana z maszynopisu techniką powielaczową. Na tekście znajdują się drobne uwagi i podkreślenia, wykonane ręką Zawadzkiego.

Znalezisko to, wraz z relacjami literatury pamiętnikarskiej pozwala na postawienie następującej hipotezy. Najprawdopodobniej zachowany tekst jest kopią pierwszej redakcji projektu POS, dokonanej przez Sławka na przełomie 1935/1936 r. i rozesłanej różnym osobom do zaopiniowania. To właśnie ten tekst przekazał Sławek Rydzowi-Śmigłemu, otrzymując w odpowiedzi suchy list, że generalny inspektor „nie widzi celu takiej organizacji”²⁴.

Ta reakcja, w połączeniu ze spadkiem znaczenia Sławka w nowej konfiguracji politycznej obozu, spowodowała, iż zaniechał on prób wcielenia swej koncepcji w życie. Nie zaprzestał natomiast dalszych rozmyślań w tej materii. Z jego korespondencji wynika, że latem 1936 r. przystąpił do pracy nad tekstem, formułującym na tle historii BBWR uwagi i wnioski „na temat systemu organizacji Państwa”. Konstytucja — tłumaczył swój zamiar — ujmuje te rzeczy „bądź w artykułach natury formalnej, bądź w skrótach tak zwiezłych, iż nie każdy potrafi zrozumieć jak tam jest wszystko powiązane, a co ważniejsze — dlaczego?”²⁵. Choć Sławek skarżył się, że pisanie idzie mu z wielkim trudem, być może elaborat ten rozrósł się do większych rozmiarów i że z tym właśnie tekstem miał do czynienia Józef Winiewicz w 1938 r.

²¹ J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, Londyn 1972, s. 147.

²² J. Jędrzejewicz, op. cit., s. 252.

²³ J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, s. 96.

²⁴ J. Jędrzejewicz, op. cit., s. 252.

²⁵ AAN, Akta W. Sławka nr 6, k. 37: list Sławka do Wiktorii z Dąbskich Weissowej z 21 września 1936.

Odnaleziony w zbiorach W. Zawadzkiego tekst jest najpełniejszym jak dotąd zapisem zamiarów Sławka z okresu po rozwiązaniu BBWR. Ta okoliczność powoduje, że wart jest on szerszego upowszechnienia — jako świadectwo intencji polityka, który odegrał tak istotną rolę w historii Polski po roku 1926. Inaczej rzecz wygląda, gdyby doszukiwać się w tym dokumencie intelektualnej głębi — pod tym względem jego lektura niewątpliwie rozczarowuje. Zachowane opracowanie rozświetla w znacznym stopniu zagadkową dotychczas sprawę POS, sprawę, która odegrała tak ważną rolę w legendzie Sławka — zarówno tej „białej”, stworzonej przez jego przyjaciół, jak i tej, która odbierała pułkownikowi nimb następcy i wyraziciela myśli Komendanta.

Tekst publikujemy zgodnie z istniejącymi w czasopiśmiennictwie naukowym zasadami edytorskimi.

Biblioteka Narodowa, Oddział Rękopisów, Akc. 12699

WALERY SŁAWEK

POWSZECHNA ORGANIZACJA SPOŁECZEŃSTWA

Wskrzeszenie Państwa, wojna o jego granice, wewnętrzne zmagania o ustrój odpowiadający duchowi narodu, zakończone uchwaleniem i ogłoszeniem nowej konstytucji — to były kolejne etapy budowania odrodzonej Polski.

Obecnie jesteśmy w okresie wprowadzania konstytucji w życie. Izby ustawodawcze, powołane na nowych podstawach, rozpoczęły już pracę. Otwarta pozostaje jeszcze sprawa, jaka charakter w ramach nowego ustroju powinna przyjąć organizacja społeczeństwa, aby całość mogła być najlepiej ustawiona do dźwignia przyszłości Rzeczypospolitej.

Nowa konstytucja wraz z ordynacjami wyborczymi ująmuje rolę obywateli i sposób powoływania izb ustawodawczych inaczej, niż to było przedtem.

Rozpatrzmy znaczenie izb ustawodawczych. Po co one są?

W parę dni po przewrocie, dokonanym w maju 1926 roku, na naradzie kilku polityków ówczesnej lewicy sejmowej, na którą przybył Marszałek Piłsudski, ktoś nie pamiętam już kto, powiedział, że opinia publiczna domaga się, aby Marszałek objął dyktaturę. Na to Marszałek Piłsudski oświadczył: „Ja mogę być dyktatorem, ale czy wy dobrze wyjdziecie na tych małych dyktatorach (niższych szczebli administracji) ...”. W tym krótkim zdaniu zawarta została przestroga, a jednocześnie najistotniejsza cecha rządów nieograniczonych i niekontrolowanych.

Dlaczego?

Istota rzeczy leży we właściwym rozumieniu charakteru pracy jednostkowej i charakteru pracy zbiorowej w organizacji państwa. Jeśli chodzi o pobieranie decyzji w szeregu codziennych spraw, związanych z rządzeniem, to praca ta mogła być włożona tylko na jednostki. Tylko jednostkowe rozstrzygnięcia nadążać mogą za tempem życia; a w dodatku przy jednostkowych rozstrzygnięciach wiadomo, kto jest za nie odpowiedzialny. Człowiek, który sam decyzję musi powziąć, będzie miał poczucie odpowiedzialności — może na miarę swych wartości i uzdolnień — ale bardziej pełno, jego obarczająco, wtedy gdy nie będzie mógł przekła-

dać jej na innych ludzi. Odpowiedzialność moralna i prawna występuje tu wyraźnie.

Ciało zbiorowe przed powzięciem każdej decyzji musiałyoby zbyt długo radzić, czego dzisiejsze życie nie wytrzyma. A poza tym poczucie odpowiedzialności za decyzje tutaj znacznie maleje. Każdy rozumie, że nie tylko on, ale i inni tak samo jak on myśleli. Odpowiedzialność moralna rozplywa się, prawna jest prawie żadna.

Praca zbiorowa ma jednak też swoje znaczenie. Życie jest pełne sprzeczności. Ze ścierania się rozbieżnych zainteresowań, potrzeb i dążeń, trzeba dochodzić do wspólnych postanowień. Tę pracę muszą wykonywać ciała zbiorowe.

Te odmienne cechy, charakteryzujące pracę jednostki i pracę zbiorowości, są podstawą rozgraniczenia kompetencji rządu i ciał ustawodawczych. Praca rządu i całego aparatu administracji polega na kierowaniu sprawami państwa i stałym codziennym rozstrzyganiu najrozmaitszych kwestii, jakie nasuwa życie. Ale administracja składa się z jednostek o najrozmaitszej skali uzdolnień i charakterów. Przy rządach nieograniczonych, a także przy rządach, których kontrolę sprawuje ta sama partia lub organizacja, która ma w swych rękach rząd, zarówno rząd jak i administracja mogą przejawiać skłonności do nadużywania swojej przewagi w kierunku różnych uchybień i niewłaściwości; władza nieograniczona i niekontrolowana może stać się istotnym utrapieniem dla społeczeństwa.

Dlatego też istnienie izb ustawodawczych jako organów, powołanych przez społeczeństwo w drodze wyborów i pracujących zbiorowo, zostało uznane za niezbędne zachowanie równowagi. Mają one sprawować kontrolę nad działalnością rządu oraz pracą całej administracji. Mają prawo powzięcia uchwały, że nie aprobują pracy rządu i na tej drodze spowodować jego ustąpienie. Nie tylko to. One uchwalają budżet, w którym upoważniają rząd do czynienia wydatków z pieniędzy wpłacanych przez obywatela. One rozkładają ciężary i uchwalają podatki. Ale, co ważniejsze, izby ustawodawcze w drodze uchwalania praw z góry określają ramy pracy rządu.

Nie należy jednak zapominać, że praca izb ustawodawczych ma się odbywać zbiorowo. Ważne jest nie to, czego chciałby poszczególny poseł lub senator, ważne jest i ma moc obowiązującą tylko to, co jako zbiorowe postanowienie przyjęte zostało. Podkreślenie tej zasady wydaje się konieczne z tego względu, że w życiu zbyt często dawały się zauważyć fakty jakby z tą zasadą niezgodne. Zbyt często poszczególni posłowie, bądź senatorowie próbowali oddziaływać na rząd, aby spowodować decyzję po ich myśli. Było to zawsze naruszeniem uprawnień innych posłów, którzyby na daną sprawę mogli mieć inne zapatrywania.

Każdy poseł i senator, występując jako jednostka w tych ciałach zbiorowych, jakimi są izby, wnosi tam swoje zapatrywania, swoje spostrzeżenia i swoje umiejętności.

Terenem poznawania życia dla posła jest w głównej mierze jego okręg. Utrzymanie łączności ze społeczeństwem miejscowym, a w pierwszym rzędzie z tymi organizacjami, w których ludzie się grupują dla wspólnych prac bądź zadań — jest dla posła najwłaściwszą drogą poznania rzeczywistości. Poseł w dzisiejszych warunkach nie jest li tylko przedstawicielem jakichś cząstkowych potrzeb, a jest tym, którego ludność danego okręgu wydelegowała do sprawowania obowiązków poselskich. Winien więc poznać życie okręgu w najróżniejszych jego przejawach.

W porównaniu ze stanem dawniejszym, kiedy poseł mógł nic nie rozumieć i o niczym nie myśleć, a miał tylko obowiązek głosować według wskazówek swej partii, stan obecny wymaga od posła większego wkładu pracy. Na pewno bardziej kłopotliwym jest obowiązek myślenia niż beztrioskie głosowanie na rozkaz

partii. Ale też tylko ci, co kłopotem myślenia siebie obarczą, będą siebie podnosić do rozumienia coraz to trudniejszych i większych problemów. Dlatego też w pracach posłów w izbach ustawodawczych należy uznać za celowe dyskusje, które prowadzą do lepszego poznania szeregu zagadnień, ale nie zdejmują z posła obowiązku pobierania we własnym sumieniu decyzji, czy ma głosować „tak” czy „nie”.

Kłopoty myślenia i brania na siebie moralnej odpowiedzialności za decyzje — to są warunki niezbędne w pracy publicznej. Musi jednak nad tym dominować rozumienie potrzeby jednocześnie wysiłków, by wynik pracy zbiorowej budował, a nie burzył.

W okresie prac nad obecnymi ordynacjami wyborczymi przedstawiałem wiele ujemych stron systemu partyjnego. Nie chcę tego powtarzać, pragnę tylko byćmy wszyscy zrozumieli, że powstanie jakiejś jednej grupy siłą rzeczy pociągając będzie za sobą tworzenie się innych. Czy nazwiemy je partiami, czy związkami, czy jeszcze inaczej, to istota rzeczy się nie zmieni. Bo wszystko jedno, zacząć się będzie musiała walka konkurencyjna między nimi. Na odrodzenie się wszystkich chwytów demagogicznych nie trzeba będzie długo czekać.

Ponieważ przejawy nawracania do systemów partyjnych pod różnymi zmienionymi tylko nazwami widzę, więc uważam za swój obowiązek przypomnieć, że Marszałek Piłsudski wielokrotnie w tej materii się wypowiadał. Niech ci, co będą chcieli odbudowywać w izbach ustawodawczych działanie wszelkiego rodzaju grup politycznych, wiedzą, że postępują wbrew wskazaniom Marszałka.

Zmienił się system powoływania izb ustawodawczych. Już nie partie polityczne, a ogół ludności wybiera posłów. Nasuwa się więc pytanie, czy potrzebna jest polityczna organizacja społeczeństwa? Jaki cel ma ona sobie postawić i jakie formy przyjąć?

Obserwacja życia wskazuje, że ogromna większość społeczeństwa do żadnych organizacji nie należy. Do czynnego udziału albo nie chce, albo nie czuje się na siłach przystępować. Ta wielka masa ludzka najmniej się będzie znała na sprawach publicznych, toteż najsilniej może ulegać podnieciom chwilowym, nastrojom, doraźnie rozbudzonym. Najłatwiej jest ją oszukać. Państwo nie rozporządza środkami, które by ją chroniły przed dawaniem wiary ludziom, którzy na to nie zasługują. A jest to sprawa wielkiej wagi zarówno dla nich, jak i dla państwa. Stąd ważne jest, by istniała organizacja społeczeństwa, do której by te nieorganizowane masy mogły się odnosić z pełnym zaufaniem i z gotowością słuchania jej rad i wskazań.

Rozważmy jeszcze i inne elementy, jakie powinny być wzięte pod uwagę przy określaniu zadań organizacji społeczeństwa.

Różne przyczyny, a między innymi zagęszczenie się ludności, wywołane przyrostem naturalnym, czynią życie coraz bardziej zawiłym. Coraz więcej spraw wymaga uzgodnienia z otaczającymi warunkami. Praca ciągłego dopasowywania i harmonizowania staje się coraz trudniejszą.

Państwo dzisiejsze w porównaniu z państwem dawnym coraz bardziej zmuszone jest wkraczać w życie społeczeństwa, aby je uzgadniać, harmonizować, porządkować.

Tej konieczności uzgadniania unikać nie można, trzeba jednak postawić sobie pytanie, czy obowiązek uzgadniania ma być włożony całkowicie na państwo i jego organy, czy też część tej pracy może być podjęta przez samo społeczeństwo. Musimy zrozumieć, że państwo, aby podołać swym zadaniom, musiałoby rozbu-

dować niepomiarne wielki aparat urzędniczy i w jego ręce włożyć uzgadnianie tego, co ma wypełniać praca społeczeństwa. Bez stosowania ostrych form przymusu, głęboko wkraczającego w życie — nie jest to do pomyslenia.

Jeżeli będziemy pamiętali, że takie muszą być następstwa nadmiernego obciążania państwa tymi obowiązkami, to zrozumiemy w całej pełni, że i społeczeństwo winno się podjąć pracy uzgadniającej pomiędzy różnymi dziedzinami tego życia. To poszukiwanie rozstrzygnięć dla realnych spraw i potrzeb pomiędzy sprzecznościami dzisiejszego życia jest może najbardziej istotną treścią pracy politycznej.

Będzie zawsze dużo spraw, które wymagać będą wkroczenia i pracy państwa oraz jego aparatu. Wpływ społeczeństwa na te prace organów państwa odbywać się będzie za pośrednictwem jego przedstawicieli w izbach ustawodawczych. Będą inne dziedziny spraw, które mogą być podejmowane, uzgadniane i załatwiane przez samo społeczeństwo.

Jeśli te cechy charakterystyczne dla nowoczesnego życia będziemy rozumieli, to będziemy wiedzieli po co, dla jakich zadań i jak powinna się rozbudować organizacja społeczeństwa.

Nie tylko zagwarantowane w konstytucji prawo zrzeszania się, ale również wzrost potrzeb i zainteresowań powodują to, że mamy ogromną ilość różnorodnych organizacji. W olbrzymich spisach nazw tych organizacji znajdziemy takie, których cele i zadania ogólniejszego znaczenia nie posiadają. Są inne, które powstały dla zupełnie realnych celów i zadań. Będą tu organizacje, powołane dla lepszego zabezpieczenia wspólnych interesów różnych grup obywatelskich, jak wszelkiego rodzaju związki zawodowe, różne organizacje rolnicze, cechy rzemieślnicze, zrzeszenia kupieckie itd. Obok tych będą takie, które postawiły sobie zadania natury ogólnej, jakąś troskę o dorobek zbiorowy. Będą tu stowarzyszenia przysposobienia wojskowego, oświatowe, straże ogniowe i wiele innych.

W tego rodzaju organizacjach grupują się bardziej czynne jednostki, które na drodze złączenia się pragną osiągnąć cele, jakich jednostka odosobniona nie byłaby w stanie realizować. Różnorodność tych organizacji daje pojęcie o różnorodności życia i wskazuje jednocześnie na te czynne elementy społeczeństwa, które na kształtowanie się tego życia świadomy wpływ wywierają.

Organizacje zostały powołane do życia dla zrealizowania może bardzo rozmaitych, ale w każdym razie jakichś zupełnie konkretnych zadań. A w takim razie rozumienie i dopasowywanie do ogólnych warunków tego co otacza staje się dla nich koniecznością, chociażby nawet obecną rzeczywistość chciały zmienić na inną. Podjęcie przez te organizacje usiłowań, aby z rozbieżnych, a niekiedy nawet wręcz przeciwstawnych dążeń dochodzić do uzgodnionych rozstrzygnięć staje się coraz większą potrzebą życia.

Zestawmy to: istnieją organizacje, za pomocą których ludzie usiłują realizować cele, jakie sobie postawili, istnieje zwiększająca się coraz bardziej potrzeba uzgadniania tego, co oni robią z tym, co robią inni, a co składa się zatem na wielkie skomplikowanie dzisiejszej rzeczywistości; istnieje potrzeba utrzymywania, zarówno za pośrednictwem organów administracji państwowej (rządowej i samorządów) jak i za pośrednictwem posłów przez społeczeństwo łączności z pracą organów państwa, jednym słowem — z życiem politycznym.

Te elementy powinny być wzięte pod uwagę przy ustalaniu się form organizacji społeczeństwa.

Z czasem społeczeństwo rozbuduje swoją organizację przy pełnym uwzględnieniu tych elementów. Będzie to wtedy, gdy drogi zostaną wytyczone nie tylko jako warunek, ale staną się widoczne dla wszystkich, jako nowa rzeczywistość. Ním to nastąpi należy temu, co jako nowa forma organizacji społeczeństwa będzie występowało, nadać jakąś nazwę. Za najbardziej odpowiadającą jej duchowi uważałbym: „Powszechna Organizacja Społeczeństwa”. Przyjęcie takiej nazwy, skrót POS — ułatwi określenie jej w odróżnieniu od tych wszystkich organizacji, które będą się do niej dołączały.

Powiat jest jednostką terytorialną, w której życie jest już o tyle rozbudowane, że wymaga pracy uzgadniającej. A jednocześnie utworzenie się powiatowych POS zapewnić będzie społeczeństwu najbardziej bezpośrednią drogą oddziaływania na sprawy polityczne.

Inicjatywa tworzenia powiatowych związków POS oraz wyjaśnienie zasad organizowania się spadnie z konieczności na posłów. Będzie sprawą niezmierniej wagi, aby posłowie wprowadzili do pierwszych zawiązków organizacyjnych POS ludzi o wysokich wartościach przede wszystkim moralnych. Późniejsza rozbudowa organizacji oraz odpowiedzialność za dobór ludzi powinny być włożone na miejscowe czynniki POS.

Nie należy z góry zbyt szczegółowo przesądzać form organizacyjnych powiatowych POS, tym bardziej że w różnych dzielnicach państwa będą się one rozwijały w nieco odmiennych warunkach.

Blok w swoim czasie zapoczątkował łączenie różnych organizacji społecznych we wspólnych radach powiatowych. Dzięki pośrednictwu Bloku rozwinął się i umocnił kontakt tych organizacji z odpowiednimi czynnikami administracji państwowej. Rzeczowość ich pracy wzmożła się. Dla niektórych z nich przez kolejne powołanie izb rolniczych i izb rzemieślniczych stworzone zostały właściwe organy samorządu gospodarczego. Początek został zrobiony. Należy uczynić dalszy krok. Należy postawić zasadę, że nie tylko te organizacje społeczne, które politycznie wiązały się z Blokiem, ale i wszystkie inne jeśli tylko zechcą, mogą i powinny przyłączyć się do POS dla wysiłków uzgadniania. Sądzę, że dla wielu rozbieżnych interesów i zapatrywań będą one mogły znaleźć w POS uzgodnione rozwiązania, jeśli przedstawiciele ich zasiądą do wspólnych obrad. Z tych obrad dopiero wynikać będzie, czy realizowanie uzgodnionej opinii może być podjęte wysiłkiem miejscowego społeczeństwa, czy też wymaga wkroczenia organów państwa. Zależnie od charakteru spraw może to wymagać wkroczenia organów administracji rządowej lub samorządowej, bądź też będzie musiało być przekazane za pośrednictwem posłów do izb ustawodawczych.

Przyjmijmy na początek następujące wytyczne dla powiatowych POS: w skład powiatowego kierownictwa POS wchodzić powinni przedstawiciele tych wszystkich ważniejszych organizacji społecznych, które wyrażą gotowość przystąpienia i zostaną przyjęte. Poglądy ich i zabarwienie polityczne, jakim te organizacje ulegają, nie powinny być przeszkodą w przyjęciu. Obowiązywać winna zasada otwartych drzwi dla każdego zespołu, którego działalność nie jest skierowana przeciw państwu. Rozbieżności zapatrywań, różnice programów społecznych czy ekonomicznych — te wszystkie motywy nie powinny same przez się być argumentem przeciw takiej organizacji, której celem jest wykonywanie konkretnej pracy w społeczeństwie. Winna ona jednak wyrazić gotowość uczestniczenia w wysiłkach koordynacyjnych. I dopóki nie ujawni chęci paralizowania i rozbijania pracy innych, nie powinna być pozbawiona możliwości brania udziału.

Wyłączone od udziału muszą być jedynie partie polityczne. Przez partie należy rozumieć wszelkiego rodzaju ugrupowania, które powstały po to, aby nanuczać społeczeństwu siebie na politycznych przedstawicieli. Partie polityczne, które ogłosiły bojkot ostatnich wyborów, dostatecznie jasno powiedziały, że do koordynowania sił społeczeństwa przyczyniać się nie będą, że wolą szerzyć zamęt.

Oprócz przedstawicieli związków zawodowych i organizacji społecznych mogą być powoływane do POS jednostki, wyróżniające się kwalifikacjami umysłu i charakteru. Rolę ich określać będzie miejscowa POS.

Zakres działania powiatowej POS zależy będzie od całego szeregu okoliczności, a w pierwszym rzędzie od miejscowych stosunków oraz właściwości indywidualnych ludzi, od ich zdolności, taktu, autorytetu. Ograniczmy na początku zadania POS do wzajemnego informowania się pomiędzy przedstawicielami różnych organizacji o rezultatach ich pracy i planach na przyszłość. Zagadnienie koordynacji samo się wyłoni, a z czasem zjawią się również projekty realizowane wspólnym wysiłkiem zadań, wyrastających ze wspólnych potrzeb i zamierzeń. Udział posłów w ich obradach stworzy łączność pomiędzy życiem danego powiatu, a ogólnymi sprawami państwa.

Cały szereg ważniejszych organizacji społecznych posiada swoje władze organizacyjne wyższego rzędu, obejmujące województwo lub całe państwo. Te zarządy wyższego stopnia nadają kierunek pracom organizacji niższego szczebla. Taki stan rzeczy oczywiście będzie się utrzymywał nadal. Poza tym organizacje społeczne dla realizowania swoich zamierzeń zmuszane są utrzymywać łączność z organami rządu bądź też samorządu, a także z przedstawicielami izb ustawodawczych. Ten kontakt wszędzie istnieć będzie. Nie należy wprowadzać tutaj jakichś ograniczeń, które by utrudniały tamte stosunki bezpośrednie. Doświadczenie Bloku wykazało, że powiązanie każdej z takich organizacji w różnych kierunkach — z jej zwierzchnimi władzami, z odpowiednimi organami charakteru publicznego, a również z innymi organizacjami tego samego terenu — kolizji nie wywoływało, natomiast przyczyniało się znacznie do podniesienia rzeczowości ich pracy.

Uważałbym na początek za niewskazane rozbudowywanie wyższych szczebli POS — a więc wojewódzkich i ogólnopaństwowych. Potrzeba najpierw aby powiatowe POS ustaliły formy swojej pracy w dopasowaniu do nowego ustroju. Jeśli później ujawnią się potrzeby, to można będzie powoływać odpowiednie komórki wyższych szczebli organizacyjnych.

Wydaje mi się jednak za wskazane, aby grupy regionalne zastanowiły się nad tym, jaki charakter powiatowych POS będzie najbardziej odpowiadał warunkom danej części Państwa. Ustalenie zasad oraz późniejsza wymiana poglądów na temat, jak rozwija się życie powiatowych POS dostarczy materiału do dalszych wniosków.

System POS dla wielkich miast musi być rozważony oddzielnie dla każdego miasta. Zasady powinny pozostać te same, ale sposób powiązania różnych odcinków życia i doprowadzenia do pracy uzgadniającej, będzie tu bardziej skomplikowany. Taki system zorganizowania sił społeczeństwa zapewni mu najkrótsze drogi oddziaływania na sprawy państwowe. Będzie polityczną organizacją społeczeństwa, nie będąc jednocześnie partią polityczną. Zapewni każdej organizacji i każdej grupie społecznej możliwość przyłączenia się do usiłowań uzgadniania i harmonizowania w życiu dzisiejszym tak nieodzownego.

Ta forma organizacji pozwala na skierowanie wszystkich zagadnień, jakie nasuwa życie na drogi właściwe na których poszukiwać należy praktycznych rozwiązań, a jednocześnie wyzwala siły społeczeństwa ku budowni mocy i prężności rozwojowej naszej Rzeczypospolitej.

Na zakończenie uważam za wskazane uzupełnienie tego, co wyżej powiedziałem, jeszcze paroma uwagami.

POS nie powinna wiązać siebie deklarowaniem, jakim ma być stosunek jej do rządu. Nie może być ona budowaniem obozu.

Wielu ludzi uważało moje usiłowania, zmierzające do likwidacji Bloku Bezpartyjnego za czyn nierozważny. Obawiało się próżni, w którą będą się wciskały elementy rozkładu i zamętu. Przewidywania ich były słuszne, niebezpieczeństwo to i ja widziałem. Niemniej jednak rozwiązanie Bloku uważałem przedtem i uważam dziś za warunek, bez którego nie zdołalibyśmy oderwać się od form, jakie się wytworzyły przy poprzednim podziale społeczeństwa na partie i obozy. Nawracalibyśmy ciągle do organizowania obozu. Nowe metody pracy politycznej muszą się odróżniać wyraźnie od tego co było. Muszą się dopiero rozwinąć i ustalić.

Chęć naśladowania Bloku, jako ugrupowania politycznego, które współpracując z rządem, dawało kolejnym rządóm poparcie parlamentarne, może się jeszcze przejawiać. Ale nie powinniśmy zapominać, że Blok pracował w sytuacji zupełnie wyjątkowej. Po pierwsze: przy poprzednich ordynacjach wyborczych mógł on wejść do izb ustawodawczych tylko jako zorganizowany klub. Po drugie: był w walce, musiał swoją zwartość utrzymać, jeśli chciał uchwalić konstytucję wbrew oporowi sprzeciwiających się partii. Po trzecie: współpracował z rządami, w których zasiadał Marszałek Piłsudski. Gdyby ktoś chciał odtwarzać podobną Bloku organizację musiałby przedtem postawić sobie pytanie: czy to Blok podtrzymywał rządy Marszałka Piłsudskiego, czy też nazwisko Marszałka było podtrzymywaniem dla Bloku. Bez czynnika podobnej miary trudno byłoby liczyć na powodzenie. Nie usiłujemy form, wytworzonych w tak niezwykle wyjątkowych okolicznościach utrzymywać w odmienionych warunkach dzisiejszych.

Całość tego, co Blok dokonał, potrafi docenić ten, kto będzie umiał spojrzeć na życie z perspektywy czasu i rzeczy, jakie się dokonały. Niemniej jednak ta forma organizacji kryje w sobie niebezpieczeństwa, o których nie można zapominać.

Na terenie działalności parlamentarnej z konieczności wytwarzać się może to, że zasada współpracy z rządem takiego lub innego odłamu izb ustawodawczych może być przesadnie pojęta i może doprowadzić do tego, że izby nie będą się wywiązywały ze swojej roli, jako organów kontrolujących rząd wraz z jego aparatem administracji państwowej. A czynność ta ma swoje znaczenie zarówno dla społeczeństwa jak i dla rządu. Braki dają się odczuwać dopiero wtedy, gdy są ujawniane. W tej dziedzinie Blok miał trudną sytuację, albowiem sąsiadujące partie opozycyjne każdą wypowiedzianą, choćby najdrobniejszą uwagę krytyczną, rozmuchiwały do rozmiarów zbrodni stanu. Z tych względów różne uwagi na temat administracji komunikowane były rządowi niekiedy na grupach komisyjnych, ale o wiele częściej — na boku prywatnie. Takie prywatne szeptanie na ucho nie powinno się utrzymywać, albowiem jest sprzeczne z zasadą pracy kolegialnej izb, a poza tym zanadto przypomina polkatne intrygowanie.

Organizowanie obozu rządowego w społeczeństwie pociągać będzie za sobą również niepożądane następstwa. Niepodobna uniknąć tego, aby jakaś część ludzi za swoją współpracę z rządem nie chciała otrzymywać zapłaty. Poczucie godności obywatelskiej nie u wszystkich stoi na takim poziomie, aby mogli zrozumieć, że za ich zapatrywania polityczne żadna zapłata im nie przysługuje. A właśnie ci, co tego nie będą rozumieli, będą usiłowali do obozu rządowego się przyłączyć. Nie uda się intencji ich z góry odgadnąć i do organizacji nie dopuścić. Nie uda się również uchronić administracji państwowej od poddawania się naciskom tzw.

pomajowych ludzi i od traktowania ich z większą przychylnością niż innych obywateli

W organizacji tego typu występuje jeszcze jedna cecha charakterystyczna. Odczuwał ją Blok. A mianowicie: utrzymywał się duch kierowania od góry w stopniu niekiedy przesadnym. Powływanie się na polecenia z góry otrzymywane pomagały niekiedy w załatwieniu takiej lub innej sprawy. Ale przy tym systemie wystarczyła mała chociażby ilość ludzi, powołujących się wszędzie na rozkazy z góry, aby całą odpowiedzialność za to, co oni robią, zrzucić na kierownictwo. Życie miejscowe nie może być tak dobrze znane centralnym zarządom organizacji, aby mogły one na odległość kierować szczegółowymi zarządzeniami. Trzeba, aby organizacje miejscowe sprawy swoje układały wedle własnego rozumienia i za skutek brały na siebie odpowiedzialność.

To co powiedziałem, bynajmniej roli Bloku ani intencji ludzi, którzy w nim pracowali, nie pomniejsza. Wielu z nich stanie i dziś do pracy, by w ramach nowego ustroju służyć państwu i przyszłość jego budować. Blok zadania swoje umiał spełnić w warunkach, w jakich mu wypadło pracować. Niemniej przeto, w miarę jak rósł w liczbę, dawały się zauważyć różne oznaki szczególne, o których jako wynikających z systemu, uważałem za właściwe z całą szczerością powiedzieć. Te obserwacje i doświadczenia pozwalają mi na zwrócenie się do wszystkich, zarówno do działaczy i polityków, jak też do społeczeństwa z przestrogą przed nawrotem do organizowania partii i obozu. Uwaga ogółu musi być zwrócona na to, aby próby tworzenia partii nie były skuteczne. I muszą być ku temu znalezione środki.